

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, czwartek 30 maja 1946 roku

Nr 132

**Dlaczego Anglia i Ameryka bronią gen. Franco?**

# Nafta i tu decyduje!

**Obawiają się, że hiszpański rząd demokratyczny nie będzie tolerował obcej eksploatacji źródeł surowcowych**

Podaliśmy swego czasu raport amerykański, w którym rząd USA określił swoje stanowisko wobec zarzutów, kierowanych przez demokratyczną opinię świata pod adresem gen. Franco. Sprawozdanie to dość niekonsekwentnie ganiło Franco za jego sympatie do hitleryzmu, z drugiej jednak strony stwierdzała, że zdaniem Ameryki, frankistowska Hiszpania „nie jest jeszcze w stanie” zagrażać pokojowi w Europie. Pobłażliwy i wstrzemięźliwy ton wypowiedzi Ameryki wywołał zrozumiałą odrozwinię w demokratycznej opinii świata.

Prasa holenderska komentując ten stan rzeczy zamieszcza materiały o amerykańskich i angielskich spółkach handlowych, eksploatujących źródła surowców Hiszpanii, co zdaniem korespondentów, zmusza Amerykę i Wielką Brytanię odwiekać roz-

wiązanie kwestii reżimu Franco. Obawiają się bowiem, że wraz z utworzeniem reżimu demokratycznego w Hiszpanii ich spółki mogą stracić poważne źródła surowców.

Korespondent dziennika „Het Freie Volk” donosi, że dwa największe lotniska w pobliżu Madrytu i Barcelony znajdują się w rękach kapitału amerykańskiego.

Wszystkie rafinerie w Katalonii należą do amerykańskiego koncernu. Przemysł

naftowy jest eksploatowany przez Anglików, kopalnie między Río-Tinto w całości należą do Anglików.

Organizacje zawodowe 19 państw Ameryki Południowej i Środkowej wystosowały do Rady Bezpieczeństwa apel, by Narody Zjednoczone zerwały stosunki z rządem Franco w Hiszpanii, który jest ośrodkiem knoaw i intryg przeciw demokracji i pokojowi.

**Przeciw dyktaturze mocarstw...**

## Nie tak, jak być powinno...

**ONZ nie może się stać Ligą Narodów**

LONDYN (BBC). Na zebraniu Twa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej w New Yorku ambasador radziecki Gromyko wygłosił przemówienie, w którym oświadczył co następuje:

Od czasu powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych szereg wypadków wskazuje na to, że nie wszystko w łonie tej Organizacji idzie tak jak iść powinno.

Istnieją niepokojące symptomy, niebezpieczne dla sprawy pokoju — mówił dalej ambasador Gromyko — które wskazują na to, że niektóre mocarstwa dążą znowu do objęcia kierowniczej roli w świecie i do narzucania swej woli innym państwom. Grozi poważne niebezpieczeństwo, dodał ambasador, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powróci do tradycji i zwyczajów Ligi Narodów.

## Dezerterzy angielscy i amerykańscy terroryzują ludność państw Europy zachodniej

„News Chronicle” podaje, że tysiące dezerterów włączają się obecnie do zachodniej Europy.

W związku z tym zaobserwowano w krajach zachodnio-europejskich nową falę zbrodniczości, szczególnie w większych ośrodkach Francji i Belgii, w słabszym stopniu w Holandii. W Paryżu i Brukseli liczne zagadkowe zbrodnie wywołują ogólnie poruszenie.

Przypuszczalna liczba dezerterów wynosi 60.000. Większość stanowią Amerykanie, Brytyjczycy i Kanadyjczycy.

Po wycofaniu prawie całej sojuszniczej policji wojskowej, ciężar utrzymania bezpieczeństwa spadł na barki niewystarczająco licznej i niedoświadczonej policji cywilnej.

Dziennik stwierdza również, że rozwinął się na wielką skalę handel dokumentami osobistymi, w które zaopatrują się cudzoziemcy, co powiększa zamęt jeszcze bardziej.

Niektórzy oficerowie przyznają szczerze, że sytuacja jest nie do opanowania.

# Polska na rynkach światowych

**Nasz eksport przewyższa import. - Wywozić będziemy do Anglii, Ameryki i na bliski Wschód**

(j.z.) Polska zniszczona wojną, musi dużo rzeczy zakupywać za granicą, a więc przede wszystkim surowce i maszyny. Płaci za nie swoim eksportem, przeważnie węglem i wyrobami przemysłu włókienniczego.

Na rynkach zagranicznych odczuwa się ogromny głód towarowy. Po zniknięciu z rynków światowych dwóch potężnych eksporterów włókienniczych, Niemiec i Japonii, polski przemysł włókienniczy ma ogromne możliwości eksportowe.

W planach eksportowych przewiduje się zdobycie rynków państw skandynawskich, a następnie eksport na Balkany i Bliski Wschód. Również Wielka Brytania będzie czynić u nas zakupy dla swoich kolonii.

Ameryka ma bardzo duże zapotrzebowanie na tkaniny lniane. Przewiduje się więc tak-

że eksport wyrobów lnianych do USA, Szwecji, Anglii i USA płać nam za tekstylia w dewizach, za które można za granicą zakupić niezbędne części maszyn, artykuły techniczne itp. Umowa Polsko-Radziecka o wymianie towarowej, niezmiernie dla Polski korzystna, zapewniają nam dostarczenie surowców włókienniczych, jak bawełna, len i celuloza. Nasz przemysł włókienniczy jest zupełnie przygotowany do wypełnienia tych wszystkich zamówień.

W roku 1946 w pierwszym okresie Polska eksportowała za granicę 12 milionów metrów tkanin bawełnianych, 760 tysięcy metrów materiałów wełnianych i 1,2 miliona sztuk wyrobów półsznurkowych, dziewiarskich i konfekcyjnych.

**Dokąd, ach, dokąd?...**



I trochę tu i trochę tam,  
I dokąd w końcu, nie wiem sam.

Chciałbym na lewo, bo to modne,  
Na prawo jednak serce ciągnie,  
Więc co czas jakiś zmiana dam  
I dokąd w końcu, nie wiem sam.

Z lewej zachęta, z prawej rozkaz,  
Nie wiem co wybrać, wciąż się dwoję  
I przez rok tak, niby drogowca,  
Na politycznej drodze stoję.  
A gdy pytają, dokąd idę,  
to odpowiadam z wielką wprawą:

Lewym, że idę w lewą stronę,  
Prawym, że idę w stronę prawą...

dr Wist

## Dalszy transport hitlerowców

**przywieszono do Warszawy**

W dniu wczorajszym przywieziono polskim samolotem wojskowym na lotnisko Okęcie dalszych 12-tu wojennych przestępców niemieckich. Są to członkowie SS, wielokrotni mordercy likwidatorzy obozów i ghejt: Goth Amon, Schurek Paul, Wylezałek Emanuel, Pizdula Martin, Wieck Hugo, Pluszczyk Heinrich, Piszlak Theodor, Zolmer Gustaw i Preuser Fritz oraz kobiety: Felser Maria, Edel Margarete i Barth Margarete.

## Generalowie włoscy skazani na śmierć za współpracę z hitleryzmem

Dnia 25 maja zakończył się we Florencji proces przeciwko generalom, którzy współpracowali z Niemcami i faszystami włoskimi. Generalowie Rossi i Berti zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie, inni oskarżeni zostali skazani na kary od 6 do 30 lat więzienia. General Rossi był krwawym likwidatorem strajków robotniczych w Turynie w czasie okupacji niemieckiej.

## Sjam prosi o obronę

**Wojska francuskie przekroczyły granice**

Premier Sjamu Pride Panumyong wysłał depeszę do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, w której zawiadomia, iż w dniu 25 i 26 maja wojska francuskie przekroczyły granicę indochińską i zajęły słą terytorium sjamskie.

Wojska francuskie w ten sposób dokonały zamachu na suwerenność Sjamu.

## Amb. Hussein Ala poszedł wreszcie na zieloną trawę

Rzecznik rządu irańskiego ks. Firuz podał do wiadomości, że przedstawiciel Iranu w Radzie Bezpieczeństwa Hussein Ala został zwolniony ze swego stanowiska.

## Stare metody...

**Policja angielska w Iranie**

Jeden z dzienników irańskich, donosi, że w rejonie, gdzie znajduje się główny ośrodek anglo-irańskiego towarzystwa naftowego, powstała angielska tajna policja na czele z Anglikiem i 2 Persami. Policja ta karze robotników i urzędników towarzystwa.

Według tychże doniesień, zarząd towarzystwa wydał poufny rozkaz zwolnienia ze służby wszystkich „niepewnych” Persów, zajmujących odpowiedzialne stanowiska.

## Strajki w Anglii

W Wielkiej Brytanii wybuchło kilka strajków lokalnych. Strajkują m.in. robotnicy w dokach londyńskich, domagając się przywrócenia dawnego prawa, mocą którego robotnikom wolno było wciągać swych synów na listę pracujących w dokach. Strajkują również czeladnicy rzeźnicy w Liverpoolu. Strajki objęły 14 brytyjskich kopalń węgla.

## Lekarze polscy zaproszeni do Szwecji

Rząd szwedzki zaprosił 10 polskich lekarzy na okres 2 miesięcy, jako gości rządu szwedzkiego.

## Leon Schiller

**dyrektorem teatrów łódzkich**

Ministerstwo Kultury i Sztuki mianowało znakomitego reżysera i teatrologa Leona Schillera dyrektorem teatrów łódzkich — Wojska Polskiego i Powszechnego TUR. Wicedyrektorem Państwowego Teatru Wojska Polskiego — tak bowiem przemianowano dotychczasowy Teatr Wojska Polskiego został mianowany mjr Krasnowiecki.



# WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



**NIEMIEC:** — Hans! Chodź wypić! Ba-ba z worka nie ucieknie!... —  
**WICEK:** — Trzeba ją ratować!... —



**KOBIETA:** — Dziękuję bardzo!... —  
**WICEK:** — Uciekaj, siostrzo! Ja w wor-ku zaczekam na szwaba! —



**GESTAPOWIEC:** — Worek się rozwią-zał! Ale któż w nim jest?... —  
**WICEK:** — Każdy po kolei!... —



**GESTAPOWIEC:** — Łaski!... —  
**WACEK:** — Po opietunku dla ochłody marsz do wody! Siup! —

## „Zegarynka” łódzka odnaleziona! Wkrótce usłyszymy jej sympatyczny głosik, informujący, która godzina.— Dlaczego w Łodzi jest tak mało telefonów?

Któż ze starych łódzian, przebywających w naszym mieście jeszcze do wojny, nie pamięta popularnej wówczas „Zegarynki? Sympatyczny głosik kobiety, o każdej porze dnia i nocy cierpliwie informował nas, która godzina z dokładnością do jednej dziesiątej sekundy. Wystarczało tylko przekreślić numer „6” tarczy telefonicznej, a natychmiast „panna Zegarynka” była do dyspozycji. Oddawała ona nieocenione wprost usługi wiecznie żyjącym pod znakiem czasu łódzianom, którzy żyli się też z nią bardzo.

„Zegarynka” podzieliła los istot żywych. Niemcy, nie mogąc znieść tego, aby w niemieckim mieście, w reprezentacyjnym „Litzmannstadt” udzielano informacji w języku polskim — zapakowali któregoś dnia „Zegarynkę” i wywieźli ją w nieznanym kierunku.

Jak się obecnie dowiadujemy, łódzka „Zegarynka” została znaleziona i już w najbliższym czasie ma powrócić do swego rodzinnego miasta. „Zegarynkę” odnaleziono pod Poznaniem, w piwnicy jakiegoś budynku ponemieckiego. Zapakowana była w skrzyni drewnianej, w której spędziała szereg długich lat. Narazie przewieziono ją do Warszawy, do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, skąd oczekiwany jest jej przyjazd. Zainstalowanie „Zegarynki”, która nie odniosła żadnego szwanku i oddanie jej do dyspozycji, może nastąpić w ciągu dwóch tygodni.

Po powrocie do Łodzi „panna Zegarynka” stwierdzi wielkie zmiany, jakie zaszły na stacji telefonów przy Al. Kościuszki.

### 7963 abonentów

Przed wojną centralna stacja telefoniczna miała pojemność 20.000 aparatów. Oprócz tego projektowano wybudować jeszcze cztery stacje telefoniczne przy ul. Żwirki i, w Radogoszczu, w końcu Narutowicza i w Rudzie Pabianickiej. W roku 1942 wielka Łódź mogłaby mieć 50.000 abonentów telefonicznych!

Do wybuchu wojny w Łodzi było 17.800 abonentów, obecnie jest ich — 7.963, dokładnie tyle, ile było w roku 1929!

Jaka jest przyczyna tego, że Łódź, będąca dziś centrum życia przemysłowego i handlowego całej Polski ma tak minimalną ilość telefonów, bez których usprawnienie pracy w tak wielkim mieście jest wprost nie do pomyślenia?

Przyczyny są dwie i obie wywołane zostały wojną. Przede wszystkim centrala telefoniczna została poważnie uszkodzona, a po drugie brak jest aparatów telefonicznych.

Obecna pojemność jedynej stacji telefonicznej wynosi 18.500. Z tego 2.500 automatów jest kompletnie zniszczonych, 6.000 oddano Warszawie tak, że zostało do naszej dyspozycji tylko 10.000 numerów, a

więc przy obecnym stanie Łódź może mieć jeszcze około 2.000 abonentów.

### Niemą aparatów

Ale przyłączenie tych 2.000 abonentów do sieci, to zadanie również bardzo skomplikowane. Aby można je było wykonać, należy uprzednio naprawić wszystkie zużyte części automatów, względnie zastąpić

je nowymi, co wymaga oczywiście wiele czasu.

Po drugie — nie ma aparatów telefonicznych, których Niemcy wywieźli z Łodzi ponad 10.000!

Brak jest także sznurów telefonicznych, wkładki mikrofonowych i tarczy numerowych.

Z tych więc powodów PAST-a przyjmują

je w bardzo minimalnej ilości nowe podania o założenie telefonu. Pierwszeństwo mają ci, którym telefon potrzebny jest dla naprawdę ważnych i istotnych celów. Przede wszystkim zezwolenia wydaje się zakładom przemysłowym, biurom, instytucjom roznaitym oraz tym, którzy posiadają... własny aparat telefoniczny.

A. O.

## 3 Niemki uciekły z obozu za co sąd skazał je na kary więzienia.— Charakterystyczne motywy wyroku sądowego

(e. z.) Charakterystyczną sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadły trzy volksdeutsche, schwymane przez funkcjonariuszy MO po ucieczce z Centralnego Obozu Pracy w Warszawie.

Władysława Riesinger, Leokadia Tin, i Wally Roth, przyjęły volkslistę już w począt-

kach okupacji. Po wyzwoleniu zostały one umieszczone w Centralnym Obozie Pracy w Warszawie, skąd przydzielono je do pracy w dowództwie okręgu warszawskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że — jak same zaznaczyły — korzystały one tam: z pełnej swobody ruchów, wychodziły nawet często na miasto po zakupy.

W styczniu b. r. Reisinger, Tin i Roth wspólnie ułożyły plan ucieczki: ustaliły dokładnie datę, godzinę i sposób opuszczenia obozu i 6 stycznia udały się w drogę.

Zostały one wszystkie trzy ujęte w Gzierz pod Łodzią i wczoraj stanęły przed sądem.

Prokurator Grębecki słusznie domagał się surowego wymiaru kary, podkreślając zbrodniczy sposób traktowania Polaków w niemieckich obozach i surowy system kar stosowanych przez nich, w porównaniu z łagodnym systemem, stosowanym w Polsce.

Oskarżone zdradziły naród polski wtedy, gdy masowo ginęli najlepsi synowie Ojczyzny i przyjęły volkslistę, a teraz zamiast odpokutować swe winy, chciały uciekać najprawdopodobniej do Niemiec.

Sędzia Łoziński wydał wyrok, mocą którego Władysława Riesinger, Leokadia Tin i Wally Roth, zostały skazane na 2 lata więzienia każda.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że stosuje surowy wymiar kary, gdyż ucieczki volksdeutsche czynią ostatnio szereg szkodliwych czynów.

Jest to tym niebezpieczniejsze, że volksdeutsche po ucieczce osiedlają się najczęściej na zachodzie, gdzie podając narodowość polską, korzystają ze wszystkich uprawnień naszych obywateli.

### KOMUNIKAT

Zarząd Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, wszystkich swych członków, że norma subskrypcji PPOK dla dziennikarzy RP. ustalona przez Zarząd Główny wynosi: dla aplikantów 1.000 zł., dziennikarzy 2.000 — zł., Kierowników Działu i Red. Techn. 3.000 — zł. Sekretarzy redakcyj 4.000 — zł. Zastępców Naczelnych Redaktorów 5.000 zł i dla Naczelnych Redaktorów 6.000 zł.

Przy okazji przypominamy, że ostateczny termin subskrypcji PPOK upływa z dniem 31 maja br.

Zarząd.

### KOMUNIKAT

Niniejszym podaje się do wiadomości, że po siedzenie Zarządu Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi, Komisji Rewizyjnej i Sądu Dziennikarskiego odbędzie się dnia 31 maja b. r. o godz. 16-ej w lokalu „Kuriera Popularnego”, Piotrkowska 68.

Obecność wszystkich członków Zarządu z uwagi na mające zapasć b.-ważne uchwały, bezwzględnie i punktualnie konieczna.

Zarząd.

## Kto wie o zbrodniach Bibowa winien zgłosić o tym w prokuraturze

(e. z.) Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie komendanta getta łódzkiego Hansa Bibowa ma się ku końcowi. Żydowska Komisja Historyczna dostarczyła Prokuraturze wszystkie posiadane przez siebie dokumenty, które mają duże znaczenie dla sprawy.

W najbliższych dniach zbadani będą świadkowie, którzy zilustrują zbrodniczą działalność Bibowa w likwidowanych przez niego wraz z innymi funkcjonariuszami getta stapo gettach prowincjonalnych wojewód-

stwa łódzkiego.

Do akt sprawy załączone są wyniki śledztwa, dotyczące obozu śmierci w Chełmku koło Koła, gdzie zbrodnie Bibowa są wprost przerażające.

Obecnie prowadzone śledztwo wielką wagę przeważają do faktów osobistego bestialstwa Bibowa, do momentów jego osobistego znęcania się nad ludnością cywilną.

Ktokolwiek wiedziałby coś o tym, winien zgłosić się do prokuratora SSK. Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, prok. Lewiński.

## Pobili przedstawicieli władz, którzy chcieli zebrać świadectwa rzeczowe.— Sprawy zostali skazani na więzienie

(e. k.) W lutym b. r. do wsi Osiek w pow. łowickim przyjechała z Łodzi specjalna brygada, składająca się z przedstawicieli robotniczych związków zawodowych i przedstawicieli starostwa, w celu zebrania świadectw rzeczowych od mieszkańców tej wsi.

Brygada między innymi zgłosiła się do rolnika Maksymiliana Daleka, który miał zdać 7 metrów zboża. Gdy Dalek oświadczył, że nie ma ani ziarenka, członkowie brygady udali się na strych, gdzie znaleźli znaczne ilości pszenicy i żyta. Wtedy na prośbę Daleka członkowie Brygady zgodzili się wziąć tylko półtora metra zboża. W momencie, kiedy zaczęto ważyć zboże, Dalek udał omdlenie, a jego żona i córka wybiegły na wieś z krzykiem „Zabili męża i ojca!”

Sędzią Daleka zaalarmowanymi krzykami — z kłonicami, grabiami i widłami wyruszyli na „pomoc”. Związały oni dwóch przedstawicieli brygady i niemilosłownie pobili. Prządowała w tym córka Daleka — Helena i jego zięć Henryk Ambroziak.

Helena Dalek, Henryk Ambroziak oraz Jan Siewierski i Władysław Grabowski stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi, oskarżeni o udział w pobiciu przedstawicieli brygady.

„Zabity” Maksymilian Dalek stanął na rozprawie jako świadek.

Sąd skazał Henryka Ambroziaka na 3 lata więzienia, Helenę Dalek na 1 rok więzienia, Jana Siewierskiego i Władysława Grabowskiego na 1 rok z zawieszeniem wykonania kary na 1 rok.

## Rozmowa z szewcem

# „Ludzie noszą buty do ostatka!”

## Kto może sobie pozwolić na kupno nowego obuwia? — Kobiety są bardziej pomysłowe, niż mężczyźni

Szewcy łódzcy, w przeciwieństwie na przykład do krawców, którym powodzi się całkiem nieźle, przeżywają kryzys. Wynika to choćby ze słów właściciela mełego zakładu przy ul. Narutowicza, który skarży się na obecną sytuację w swym zawodzie:

— Roboty jest dużo, cały dzień harujesz, ale co z tego? Zarobić nie można...

Widząc niedowierzanie na mojej twarzy mistrz dratwy wyjaśnia:

— Ludzie obuwie noszą do ostatka, rozumiesz pan? Przed wojną, gdy się pantofel podarł, gdy tylko kapka popękala — kupowało się nową parę. Teraz, panie, kto może pozwolić sobie na wydanie kilku tysięcy złotych? I dlatego ludzie przynoszą obuwie, ale ciągle to samo. Bywa tak, że jak już zrzuci je z nogi — to tylko lata na lać!... To jedna rzecz, a po drugie skóra nie jest dobra i szybko się ściera, nie wyprawia się jej jak należy z powodu braku chemikali. Poności klient trochę, znowu przychodzi i awanturuje się, a co my je-

steśmy winni?

Rozmówca wyjaśnia dalej, że w Łodzi jest nadmiar szewców, co spowodowane zostało z jednej strony tym, że do naszego miasta przeniosło się dużo szewców z Warszawy, których zawsze w stolicy była znaczna ilość, a niezależnie od tego do Łodzi stale odbywa się wędrówka szewców z prowincji.

— Kamaszników jest w Łodzi mało, zato szewców za dużo — mówi nasz interlokutor. — Ot weź pan na przykład odcinek 6-go Sierpnia od ul. Gdańskiej do Wólczuńskiej. Jest tam 7 warsztatów szewskich, do niedawna jeszcze było dziewięć. Dwóch szewców, nie mogąc tam znaleźć pracy i egzystencji, przeprowadziło się do innej dzielnicy.

— Jak naród może sobie sprawić buty? — zapytuje szewc. — Ot zrób pan rachunek. Wierzchy na męskie pantofle kosztują 2.000 złotych, podeszwy 1.000, branzle 500, obcas, kiedry, szpice i inne dodatki —

1.000. Razem sam materiał 4.500 zł. Za robotę najmniej 1.500 złotych trzeba wziąć i proszę — para pantofli nie może się obejść taniej jak 6.000 złotych i to materiał nie będzie taki dobry...

— Co innego z kobietami — kontynuuje nasz informator. — Kobiety to naród bardziej pomysłowy. Skóra i dodatki drogie, para jaszczurek 15 kawałków, to wymyślił dresniaki i całe mięso stuka tylko drzewem po bruku, jakby małe dzierz tego było w kamieniach. Takie dresniaki to za tysiąc złotych dostaniesz, kobieta w nich całe lato pochodzi, a potem może się poprawi i mąż kupi zamieszowe pantofelki, lub z krokodyliowej skórki, jak to było przed wojną...

Uwagi szewca są bardzo charakterystyczne dla warunków, w jakich obecnie żyjemy. Do rzeczywiście: jaki budżet pracownicy czy robotnicy wytrzyma taki wydatek, jak wydanie kilku tysięcy złotych na kupno obuwia i to w dodatku, gdy trzeba

kupić nie jedną parę! Przeto ludzie naučili się oszczędzać obuwie. Już teraz nie wyrzuca się na śmietnik leżących pantofli, czy trzewików, gdy się zniszczy — znowu zanoszą się je do szewca. W odróżnieniu do mężczyzn — przedstawicielki pięknej niosą jeszcze eleganckie obuwie — na ulicach widać elegancjki w gustownych „dresniakach”, czy „korkach”.

Właściciel warsztatu szewckiego oświadczył, że skóry zarówno podeszwowej jak i na wierzchu jest w Łodzi poddostatkiem, tylko ceny są wysokie. Deka twardej skóry na spód kosztuje 25—30 złotych a jeśli kupić taniej to — „lipa”.

— Dlatego naród coraz częściej używa teraz do reperacji gumy. Złapie gdzieś kawał opony, czy innego świństwa, przynosi i każe zelować. A teraz jest lato i noga po ci się strasznie w takim pantoflu, ale co robić, tak jest taniej — kończy mistrz dratwy i westchnąwszy ciężko, pogrąża się w pracy... (O)

# Uporządkować Dworzec Kaliski!

## Panuje tu brud niesamowity. — Nie ma gdzie usiąść. — Kupy od dawna niezamiatanych śmieci. — Wstyd!

Przed dwoma miesiącami ukazał się w „Expressie” reportaż z łódzkich dworców kolejowych. Opisane w nim były nieporządki i brud na dworcach łódzkich. Inne gazety również zainteresowały się tym tematem, wskazując na konieczność uporządkowania i oczyszczenia dworców, które godnie winny reprezentować miasto, a nie wywierać na przyjeżdżających wrażenia niechlujstwa i o-  
puszczenia!

Obecnie można stwierdzić, że stosunki na dworcu Fabrycznym uległy wyraźnej poprawie, zaś na dworcu Kaliskim pozostawiają nadal wiele do życzenia.

Budynek dworca Łódź-Fabryczna, ostatnio wyremontowany, lśni czystością odnowionych ścian. Restauracja i bufet już nie przerażają brudem i nieładem. W poczekalniach brak jeszcze ławek, przy większym bowiem napływie podróżnych wielu z czekających na pociąg musi siedzieć na walizkach i tobołkach. Przesiadanie w sali restauracyjnej jest zabronione, a w poczekalniach, jak nadmieniliśmy, jest za mało ławek i krzeseł.

Plac przed dworcem Fabrycznym został już uporządkowany, a na świecących goliżną skwerach, wydeptanych przez podróżnych, pracują robotnicy i zapewne nie długo zakwitną tam rabaty barwnych kwiatów, a zieleni świeżej trawy upiększy trawniki.

Dworzec Kaliski ma dużo więcej możliwości reprezentacyjnych od dworca Fabrycznego. Rozległy plac otwiera perspektywę na secesyjny front i monumentalne schody. Niestety jednak, plac sprawia wrażenie nigdy nie sprzątanego. Góry końskiego nawozu, tumany kurzu, a w dnie deszczowe — kałuże błota — oto godny pożalowania widok z placu przed dworcem. Schludnością odbija od otoczenia czysto utrzymany barak punktu sanitarno-odżywczego PKK.

Dodać należy, że pośród tego brudu przekupnie handluje żywnością. Często w sąsiedztwie śmieci i gnoju, na brudnym placu leżą na kawałku papieru rozłożone bułki z wędliną, ciastka i cukierki. Jasne, że wiktuały te oblepione rojem much, zakurzone, mogą łatwo wywoływać choroby epidemiczne. Z handlem artykułami spożywczymi na placu przeddworcowym należałoby już dawno skończyć. Podróżni winni zaopatrywać się w żywność w odpowiednio prowadzonym bufecie dworcowym.

Na samym dworcu również widzi się niechlujstwo i brud. W poczekalniach i na korytarzach podróżni brodzą w śmieciach, których są takie ilości, że budzą podejrzenie, iż nie były nigdy wymiatane. Odbywający się remont wywołuje jeszcze większy nieporządek. Nieuważni malarze zawieszają na rusztowaniach pod sufitym pryskając i chlapając farbą na przechodzących. Co chwila wybuchają słowne utarczki pomiędzy malarza-

mi, a poszkodowanymi, których ubranie zostało poplamione farbą. Restauracja, brudna i nie przytulna, również wywołuje jak najgorsze wrażenie.

Czemu to przypisać, że jeden dworzec w Łodzi może być utrzymany we względnej

czystości, a na drugim piętrzą się śmieci i gnoj?

Jasne jest przecież, że niechlujstwo na dworcu nie przysporzy nam dobrej sławy, a na przyjeżdżających cudzoziemcach i repatriantach sprawi jak najgorsze wrażenie.

### Szpiegował premiera Osóbke-Morawskiego

# List gończy za gestapowcem

## który uciekł w drodze do sądu. — Nikonorow szpiclował premiera w czasie okupacji

(e. z.) Niedawno przed Specjalnym Sądem Karnym w Łodzi odbył się proces konfidenta Gestapo Aleksandra Nikonorowa, który został skazany na karę 10-ciu lat więzienia.

Obecnie prokurator SSK zgłosił sensacyjny wniosek o uchYLENIE wyroku w tej sprawie i

SKAZANIE NIKONOROWA  
NA KARĘ ŚMIERCI.

Po zakończeniu procesu wyszedł bowiem na jaw szereg faktów, których nie znano w chwili toczenia się sprawy.

Okazało się mianowicie, że NIKONOROW W CZASIE OKUPACJI SZPIEGOWAŁ WIELU WYBITNYCH DZIAŁACZY Z KONSPIRACJI M. IN. OBECNEGO PREMIERA OB. OSÓBKĘ-MORAWSKIEGO i wice-ministra Bezpieczeństwa ob. Wachowicza.

Nikonorow również przyczynił się do wydania w ręce Gestapo płk Jurczaka, który popełnił samobójstwo z powodu torturowania go podczas badań w Gestapo.

Aleksander Nikonorow był osadzony w więzieniu we Wronkach i, konwojowany jako świadek w sprawie innego łódzkiego gestapowca, zbiegł po drodze.

Władze rozestały listy gończe za tym groźnym przestępcą.

Nikonorow jest średniego wzrostu, przystojny, o powierchowości półinteligenta, ntyka na nogę, ma lat ok. 45-ciu.

Ktokolwiek wiedziałby o miejscu jego pobytu, WINIEN NIEZWŁOCZNIE ZAWIADOMIĆ PROKURATURĘ SSK. W ŁODZI PLAC DĄBROWSKIEGO 5, LUB NAJBLIŻSZY POSTERUNEK MO.

### Zjazd esperantystów

Ruch esperancki w Polsce, wraz z odrodzeniem całego życia kulturalnego w kraju, po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, ożywił się. W ub.r. powstał Związek Esperantystów w Polsce z siedzibą w Krakowie. Czynne są już Oddziały Związku w Warszawie, Krakowie, Łodzi i innych miastach. Celem ułożenia planu dalszego rozpowszechnienia międzynarodowego języka Esperanto w Polsce, Zarząd Główny zwołuje w dniach 9—10 czerwca br. do Łodzi Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku. Zgłoszenia na Zjazd należy nadsyłać pod adresem: Bolesław Monkiewicz, Łódź, ul. Gdańska 40, m. 4.

Komitet Organizacyjny

## Milicja likwiduje bandytów

### W ręce władz wpadło 3-ch groźnych przestępców

(HK) Od dłuższego czasu organa bezpieczeństwa prowadzą w powiecie Radomskim zaciętą walkę z bandytami. W zeszłym tygodniu zlikwidowano tam bandę składającą się z 10 osobników. Wczoraj znowu trzech opryszków dostało się w ręce Milicji.

Rabusie dokonali zbrojnego napadu na gajowego lasów państwowych, ob. Bułę. Gajowy zameldował o najściu na posterunku Milicji Obywatelskiej w Radomsku. Natychmiast w pogoń za bandytami wysłano 13-osobowy patrol. Ludność miejscowa czynnie pomagała milicjantom. Wskazano miejsce,

gdzie bandyci się ukryli: domek niejakiej Antoniny Mineckiej. Domek okrażono. Doceniając beznadziejność sytuacji, bandyci poddali się.

Milicja zarekwirowała dużą ilość broni i amunicji. W powiatowej KMO stwierdzono, iż aresztantami są groźni recydywiści, mający na sumieniu niejedno morderstwo i napad. Oto ich nazwiska: S. Wojtal, W. Sambor i E. Sitek — wszyscy zamieszkałi w pow. radomskim.

Sprawę przekazano prokuraturze.

## W każdym urzędzie i agencji pocztowej

można zaprenumerować

„EXPRESS ILLUSTRACYJNY”



